Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 11 **Kraków, Środa dnia 11 Stycznia 1905 r.** **Rok XIII.**

CENNE WYZNANIA.

Kto jest pionierem niemieczczyzny?

W ostatnim numerze żydowskiego dziennika *Berliner Tagblatt*, znajdujemy bardzo ciekawy i bardzo charakterystyczny artykuł pod tytułem: »Żyd, jako pionier niemieczczyzny«.

Autor — żyd — dowodzi tam długim szeregiem argumentów, że cele wszechniemców i żydów są wspólne, że żydzi są w całej południowo-wschodniej Europie (Austrja, Polska, Rumunja, Turcja), najwierniejszymi sprzymierzeńcami Niemców, i że oni podtrzymują w tych krajach, niemiecką kulturę i niemiecki język...

Wiedzieliśmy o tem oddawna, dobrze jednak się stało, że żydzi uchylili publicznie maski, i ukazali nam swoje prawdziwe oblicze...

»Żyd zamieszkały na południowym-wschodzie — czytamy we wspomnianym artykule — przyswoił sobie wszędzie język niemiecki, który jest dla niego warunkiem bytu. To też zarówno żyd bukareszteński, jak lwowski i odeski, wychowują swoje dzieci w niemieckim języku, który jest ich językiem ojczystym... Żyd utrzymuje stosunki handlowe z Niemcami, niemieckich przybyszów uważa za ziomków, popiera niemieckie przedsiębiorstwa, niemieckie wyroby, niemieckie teatry. Każdy dyrektor niemieckiej wędrownej trupy, wie, że bez żydowskiej publiczności nie mógłby istnieć. Wreszcie niemieckie szkoły opierają się na żydach, którzy chętnie dają pieniądze na niemieckie zakłady, mimo ich wyznaniowo-protestanckiego charakteru. Przez to powstaje wspólna podstawa, na której niemieccy i żydowscy narodowcy razem pracować mogą...

Świat jest podzielony, a Niemcy otrzymali za mało(!). Pozostaje im jedyna wolna (?) droga: na południowy wschód. Państwo austrjackie jest niedorzecznością i **musi być podzielone** podobnie jak Polska.

Również „chory turecki człowiek“ umrze wkrótce. Tam prowadzi nasza droga. Bez ciężkiej, może krwawej pracy, te ziemie nam nie przypadną, ale posiąść je musimy. — I ten cel jest **wspólny żydom i Niemcom**; powinniśmy zatem nasze żydowskie przednie straże na wschodzie utrzymywać i wzmacniać...«

Wszystkie te dowodzenia tak są wymowne, że nie potrzebują komentarza. Podkreślamy więc tylko cynizm żydowski przebijający się w śmiałych marzeniach na przyszłość. Zapamiętajmy te szczere wyznania żydowskiego wszechniemca, które rzucają właściwe światło na obłudę naszych asymilatorów.

Prawdziwe cele i dążenia żydowskie są tam wyłuszczone aż nazbyt dokładnie; pionerem i ajentem germanizmu w Polsce jest wszędzie i zawsze żyd, a jeżeli nawet przybiera czasami pozory polskie, w głębi serca pozostaje zawsze Niemcem i jak wyzwolenia oczekuje chwili, kiedy po „krwawej pracy“ hordy niemieckie zagarną Polskę i Austrję...

Nadchodząca sesja parlamentarna.

Termin zebrania się Rady państwa. — Program barona Gautscha. — Chce uzdrowić parlament i zarzucić §. 14. — Czesi zaprzestają obstrukcji. — Niemcy muszą zdać egzamin. — Tenże podczas delegacyj wcale się im nie powiódł. — Możliwość nowej konstelacji.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Rada państwa zbierze się w d. 24 stycznia. Baron Gautsch korzysta z feryj parlamentarnych, by dzień po dniu konferować z przywódcami stronnictw w Izbie poselskiej. Dzięki temu wie dokładnie o nastroju, jaki panuje w parlamencie. Nawzajem też stronnictwa mogą sobie uprzytomnić, jakie intencje ożywiają rząd i jakim jest tego rządu program w przyszłości najbliższej.

Że w tym programie niema żadnych zmian zasadniczych, niema nawet zapędu do załatwienia większych przedłożeń rządowych, toć zupełnie zrozumiałem. Przedewszystkiem trzeba usunąć rumowiska, postawione przez poprzednika. Temi rumowiskami są: sztucznie podsycana przez zwolennika zasady *divide et impera*! (kłóć, abyś panował) wzajemna nieufność stronnictw w parlamencie; zrozumiała nieufność względem biurokracji, która z natury rzeczy nie życzy sobie zdrowego, silnego parlamentu; wreszcie intrygi polityczno-prasowe, przeradzające się w maniactwo, chorobliwe wietrzenie nieprzyjaciół i prześladowanie tych ostatnich.

Jeden z korespondentów wiedeńskich dziennika *Pester Lloyd* powtórzył rozmowę, jaką miał z wybitnym politykiem niemieckim o baronie Gautschu.

»Baron Gautsch — mówił ów polityk — wywołał powszechnie wrażenie człowieka o wyraźnych, jasnych idejach politycznych, człowieka, który dokładnie wie, czego chce, a równocześnie także zdał sobie sprawę, jakiej drogi należy się schwycić, by dopiąć wytkniętego celu. Przedewszystkiem pragnie postawić na nogi parlamentaryzm w Austrji i położyć kres panowaniu §. 14-go. Równolegle z obradami parlamentu rząd będzie usiłował zbliżyć wzajemnie Czechów i Niemców, celem ustalenia zgody«.

Polityk niemiecki zapewnił, że baron Gautsch zna trudności, które się piętrzą na owej drodze. Nie uważa ich przecież za nieprzezwyciężone, jeżeli się przystąpi do ich pokonania szczerze, bez ubocznych myśli o utrzymaniu przedewszystkiem władzy we własnych rękach.

Wskrzeszenie parlamentaryzmu nie obejdzie się bez usunięcia demoralizującego §. 14-go. Początek robią Czesi, zaprzestając obstrukcji. Że pozostają nadal w opozycji, nie można im się dziwić. Państwo nie naprawiło jeszcze krzywdy, wyrządzonej Czechom w październiku 1899 roku przez odwołanie rozporządzeń językowych.

Zaprzestanie obstrukcji czeskiej stawia stronnictwa niemieckie w bardzo trudnem położeniu. Przez lat pięć Niemcy zaklinali się, że są zwolennikami systematycznej pracy parlamentarnej i że tylko obstrukcja czeska przeszkadza tej ostatniej. Teraz się pokaże, ile prawdy tkwiło w zapowiedziach niemieckich.

Co prawda, główna próba odbędzie się po Wielkiejnocy. Przed świętami Rada państwa załatwi przedłożenie zapomogowe, refundacje, prowizorjum budżetowe i rekruta. W drugiej części sesji wiosennej przyjdą na stół sprawy ważniejsze: kredyty wojskowe, ugoda z Węgrami, taryfa celna, traktaty handlowe. Tutaj musi się pokazać, czy Niemcy rozumieją istotnie potrzeby państwa, którego chcą być głównymi sternikami.

Podczas delegacyj w maju 1904 r. nie złożyli owego egzaminu. Niemal wszyscy delegaci niemieccy, wybrani przez Izbę poselską, głosowali — pod tym albo innym pozorem — przeciwko kredytom, uznanym za konieczne celem podniesienia odporności monarchii. Gdyby obecnie powtórzyli ten błąd, dowiedliby raz na zawsze, że nie dbają o zabezpieczenie należyte monarchii Naddunajskiej przed pożądliwością sąsiadów. W Izbie poselskiej musiałoby przyjść do utworzenia większości bez Niemców nawet umiarkowanych. I wtedy kwestja zaostrzenia regulaminu choćby nawet wbrew woli Niemców i choćby nawet na podstawie rozporządzenia monarszego stanęłaby odrazu na porządku dziennym. Większość bowiem tylko w takim razie mogłaby wykonywać swoje obowiązki, ale także i swoje prawa, gdyby regulamin zapewniał jej możność zmuszania opozycji do posłuszeństwa.

Nadchodząca sesja parlamentu aż po połowę czerwca, może i później, będzie obfitowała w ważne wypadki, które będą zarodkiem nowego układu stosunków parlamentarnych i politycznych.

WOJNA.

Nowa pożyczka rosyjska.

Dla prowadzenia wojny potrzeba, jak powiedział pewien wybitny wojownik trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. — Prawdę tę odczuwa Rosja w całej pełni. — Z owych »trzech« zasadniczych czynników nie posiada ani jednego. Pierwsza pożyczka wypuszczona w Londynie i w Paryżu już się wyczerpała. Obecnie rząd rosyjski emituje drugą — w Berlinie. Suma nowej pożyczki wynosi 500 miljonów marek. Z tych pieniędzy Rosja nie wiele skorzysta. Najpierw straci na kursie, następnie prowizja bankierska wyniesie 50 miljonów, — a wreszcie przeszło połowa gotówki pozostanie i tak w Niemczech, za zakupno dział, okrętów i amunicji. Tak więc z owych 500 miljonów nie całe 200 wpłynie do kas rządu rosyjskiego.

Pożyczkę rosyjską emitują i popierają naturalnie żydzi...

List jeńca polskiego.

Z Fukucyamy nadszedł następujący list do jednego z włościan we wsi Sielec, w pow. pińczowskim, Augustyna Niedzieli, od jego szwagra, przebywającego w niewoli japońskiej:

Fukucyiama, d. 11 listopada.

»Kochany szwagrze i siostro!

Donoszę wam, że jestem zdrowy, czego i wam życzę z całego serca. Teraz wam donoszę, że Japończycy o nas wziętych do niewoli dobrze się starają, że jeść nam dają do syta, mięso dają dwa razy dziennie, chleba 3 funty, tak, że człowiek jest cały dzień najedzony i do tego na miesiąc dają nam 50 kop. i sprowadzili nam Polakom księdza z Francji, który u nas odprawia nabożeństwa i przysyłają nam gazety polskie do czytania z Ameryki i zrobili nam szkołę i będą nas uczyć czytać i pisać.

Teraz donoszę, kochana siostro i szwagrze, żem był dwa razy w boju i dzięki Bogu pozostałem zdrowy, choć nie ze wszystkiem, bom był raniony w lewy bok kulą z karabinu d. 2 sierpnia.

Teraz wam donoszę, że tu w Japonji jest wszystko tanio od najmniejszej rzeczy do największej i że z owoców też tak samo — pomarańcza kosztuje kopiejkę. Jeden funt cukru czarnego 5 kop., białego 10 k. Teraz ci donoszę, kochana siostro i kochany szwagrze, żem jechał przez morze 5 dni i nocy i donoszę wam, że tu w Japonji jest bardzo wesoło, jest ciepło, zimy takiej niema jak u nas, tylko po górach widać śnieg, a po równinie ciepło.

Adres do mnie: Fukucyiama, przytułek jeńców, jeńcowi nr. 27. Familji mojej nie piszcie, tylko ten numer«.

List bez marki nadszedł z pieczątką: »Service des prisonniers de guerre, Tokio«.

Z obrazków wojennych.

Upał doszedł do szczytu. — Zdawało się, że słońce dokłada wszelkich starań, aby spalić na popiół ziemię i wszystko, co się na jej powierzchni znajduje. Żołnierze, choć możliwie lekko odziani, ledwo się poruszają w tym żarze.

Przejeżdżając obok jednej świątyni pogańskiej, zauważyłem, że jest cała zawalona szynelami i tornistrami. Okazało się, że przechodził tędy wyekwipowany podług przepisów pułk i nie wytrzymał. — Żołnierzom groziło co chwila porażenie słoneczne, więc, ratując życie, w ten

sposób uwolnili się od niepotrzebnego balastu.— Potem pułk ten cofał się po bitwie inną drogą i bagaże wraz ze samą świątynią wpadły w ręce Japończyków.

Nad drogą unosiły się obłoki złotawego pyłu, który pokrywał wszystko i wszystkich. — Oto prowadzą Chińczyków, powiązanych za warkocze. Jest ich czterech. Manzowie w swoich niebieskich opończach szybko i niepewnie przebierają nogami.

— Co to takiego?

Żołnierze stanęli.

— To szpiegowie.

»Żółte twarze« były spokojne, tylko ujrzawszy mnie, manzowie zaczęli dawać jakieś gorączkowe wyjaśnienia, a w końcu padli na kolana.

— Kto ich aresztował?

— A my.

— Gdzieżeście ich znaleźli?

— W gaolanie. Chcieli uciec przed nami.

— Skądże macie pewność, że to szpiegowie?

— Tak nam się zdaje. Dlaczegóżby się chowali przed nami?

I pociągnąwszy ich za warkocze, poprowadzili dalej...

Oto tam dalej sam jeden żandarm prowadzi za warkocz pojedyńczego Chińczyka. — Sygnalistę pochwycił. — Za pomocą chorągiewek dawał on znaki Japończykom o rozlokowaniu naszych baterji. Ten już nie pada na kolana i o nic nie prosi; wie, że wyśpiewał już swoją pieśń życia i już go nic uratować nie może. Przeszywa mnie na wylot swemi przenikliwie czarnemi oczkami i mózg świdruje mu myśl jedna, mianowicie, że go zaraz powieszą i będą z początku wyciągali zeznania.

W złotym pyle drogi ciągnie cały orszak: dwóch żołnierzy z karabinami na przodzie, — dwóch z tyłu i jeszcze jeden kozak na przyprzążkę. W środku tego zbrojnego czworoboku arba, na niej zaś zupełnie nieoczekiwane zjawisko: Chińczyk, nie Chińczyk, bo warkocza ani śladu. Na płaskiej twarzy błyszczą przepojone fanatyzmem oczy i uśmiech złośliwy. Za ubranie służy mu jedynie niebieska bluza.

Ciało całe w siniakach. Taki sam siniak na czole. Piersi zorane sino-krwawemi pręgami. Nogi całe podrapane; z jednej sączy się krew... Cienka nitka krwi ścieka po plecach.

— Japończyk?

— Tak jest.

— Gdzie schwytany?

— W gaolanie. Przebierał się właśnie za chińczyka, kiedyśmy go nakryli, jak wróbla. Oto jego uniform.

Patrzę: czapka z żółtym, spodnie zaś — z czerwonym lampasem.

— Wybierał się na szpiegostwo. Oto chiński kapelusz słomiany z przyczepionym doń warkoczem.

— A to co za koszyk?

— Jego. Chciał udawać przekupnia. Krążyłby pomiędzy żołnierzami, sprzedając tytoń i podpatrując wszystko.

Japończyk zaczął coś mówić pokazując na gardło i usta.

— Pić mu się chce.

— Już wypił kilka manierek. A o wodę trudno.

Kozak podał mu flaszkę.

— Cóżeście go tak kolbami poturbowali? — spytałem.

— Bez tego się nie obyło — niechętnie odpowiedział konwojowy.

— To już niepotrzebnie. Jego, jako szpiega, będą sądzili, lecz znęcać się nad nim nie należy.

— Tak odrazu nie można się zastanowić. Patrzcie go, pogańskiego syna, znów pokazuje na usta.

Miałem przy sobie kawałek chleba. Okazało się, że Japończykowi dokuczał głód. Rzucił się łakomie na chleb, zagłębiając w niego swe wspaniałe, równe zęby.

— Nie bijcie — rzuciłem na pożegnanie.

— Za cóż go bić? To tylko tak, z pierwszego impetu i to jedynie dlatego, że zmykał, jak zając. Teraz nikt go nie ruszy. Wszystko jedno — i tak go powieszą.

Owi szpiegowie japońscy interesowali mnie bardzo. Nieprzyjaciel wysyła na tę imprezę najdzielniejszych swoich oficerów i żołnierzy. Wogóle nigdy nie umiałem na nich patrzeć, jak na zwyczajnych szpiegów — procederzystów.

Bo i cóż to takiego szpieg podczas pokoju? Jest to psubrat i szubrawiec, gad podstępny, ryzykujący po większej części jedynie pobiciem swej wstrętnej fizjonomji. Funkcjonarjusz policji, często tchórzliwy, zawsze podły.

Inna rzecz szpieg wojskowy. Idzie on prawie na śmierć pewną i niema dla niego miłosierdzia. Pojmany — wie o tem doskonale, że od szubienicy dzielą go zaledwie dwa, trzy kroki i tylko w razach wyjątkowych nie zawiśnie na sznurze, lecz zginie od kuli. Wystąpić w mundurze nie może, bo by niczego nie dokonał. Musi zniknąć w masie żółtolicych manz, stać się do nich podobnym i z ruchów i z mowy i z odzieży.

Pamiętam jednego takiego w Mukdenie. Przyprowadzono go wyczerpanego i zgłodniałego. Na śledztwie zadali mu cały szereg pytań. Oficer japoński (był bowiem oficerem) nie odpowiedział ani na jedno z nich.

— Możecie robić ze mną, co wam się podoba, ale ja wam nie udzielę żadnych informacyj. Źle wykonałem powierzone sobie i zadanie i, według sprawiedliwości, powinienem umrzeć. Kiedy nas wybierają, wiemy o tem, że idziemy na śmierć niechybną, ale wiemy i to, że wyświadczamy usługę ojczyznie i nie zastanawiamy się nad tem.

Na sądzie również nic nie powiedział, a tylko przed egzekucją dziękował swoim strażnikom za to, że się z nim obchodzili łagodnie.

Tak, dla szpiegów wojennych należałoby stanowczo wynaleść inną nazwę... (C. d. n.)

Znamienny głos rosyjski.

Kapitulacja Portu Artura wywołała olbrzymie wrażenie w całej Rosji i pierwszy raz prasa rosyjska odważyła się poruszyć kwestję zawarcia pokoju. Dziennik postępowy *Nasza Żyźń* (Nasze życie) wystąpił bardzo śmiało z żądaniem zaniechania dalszej wojny. Artykuł poświęcony tej sprawie przytaczamy poniżej:

Kapitulacja Portu Artura zrodziła kwestję znaczenia tego wypadku dla dalszego przebiegu kampanji. Sprowadza się on do trzech głównych punktów: 1) Rosja straciła z nim nietylko swoją pierwszą eskadrę i zarazem niezbędne oparcie dla drugiej i trzeciej. Posuwanie się drugiej eskadry dalej, będzie wyprawą na pewną i pod względem wojennym bezowocną zagładę.

2) Armja jen. Nogi, oblegająca twierdzę, jest wolna i teraz wzmocni armje północne, stojące pomiędzy Liaojanem a Mukdenem. Możliwe, że jest zmęczona i będzie wymagała wypoczynku; możliwe, że grzebanie poległych, pokrycie strat w częściach wojsk, lub coś innego, zatrzyma ją na pewien czas; ale to kwestja dwóch, trzech, najwyżej czterech tygodni. Poczem armja jen. Nogi znajdzie się pod Mukdenem.

3) Port Artura przechodzi w ręce Japończyków. Za kilka miesięcy rozumie się, Japończycy odbudują w nim to, co zniszczono przez oblężenie i twierdza będzie wskrzeszona znowu ze swoją groźną niedostępnością. Przypuśćmy, że jenerał Kuropatkin rozbije północne armje Japończyków, przypuśćmy, że zmusi ich cofnąć się do Laodunu.

Ale Port Artura będzie wtedy twierdzą w rękach Japończyków. Jeżeli Rosjanie potrafili bronić jej pięć miesięcy, od strony morza i lądu, to zdobycie jej za pomocą jednego tylko oblężenia lądowego wobec podtrzymywania fortecy przez flotę japońską, — będzie zupełnie niemożliwe.

Tym sposobem zdobycie Portu Artura okre-

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

12 (Ciąg dalszy).

Palił go ogień tak dzikiej namiętności, jakiej jeszcze nigdy nie doznał w życiu. Zapomniał o wszystkiem, o Zofji, o mandacie poselskim, o planach, które sobie robił, o ślubach wiernej służby obywatelskiej. Wabiło go tylko jedno — rozkosz. Baronowa, wysunąwszy łagodnie rękę z pod jego ramienia, ujęła jedną z karafek; nalała do dwóch kieliszków gęstego, żółtawego płynu.

— Czy się pan nie boi? — spytała z jakąś specjalną intonacją w głosie.

— Czego?

— Mnie? — pytała dalej baronowa, wpatrując się uporczywie czarnemi oczyma w na pół przytomnego, oddychającego ciężko Stanisława.

— Czyś ty taka niebezpieczna?

— O za pozwoleniem, «bruderszaftu» nie wypiliśmy jeszcze, proszę się nie zapominać!— droczyła się baronowa, — bo inaczej każę oba kieliszki kochanemu panu wypić w pojedynkę. Ja ust nawet nie umoczę i będziemy na «bruderszaft» czekali do jutra, a może i dłużej.

Stanisław nie uważał na przekomarzanie się baronowej i znowu usiłował ująć ją w pół, by przycisnąć do siebie. Lecz i tym razem napotkał opór.

— Proszę być grzecznym — powiedziała tonem stanowczym.

— Oto kieliszek. Wypijemy teraz «bruderszaft», jak dwaj dobrzy koledzy — dodała żartobliwym tonem.

Stanisław wzruszył niechętnie ramionami, ale się zastosował do rozkazu. Kieliszek uderzył o kieliszek, potem zwyczajem burszów niemieckich baronowa przełożyła swoje prawe ramię przez ramię prawe Stanisława i za jednym zamachem wypiła likier co do kropli. Stanisławowi trzęsła się nieco ręka i pił wolniej. Zaledwie kieliszek odjął od ust, gdy wtem baronowa pochyliła się złożyła na jego wargach lekki, przelotny pocałunek. Stało się to tak szybko, że Stanisław jeszcze się nie opamiętał, gdy baronowa, wysunąwszy ramię z pod ramienia Stanisława, odskoczyła parę kroków w tył i stanęła za obu stolikami.

— A to podstęp! — krzyknął Stanisław — to się nie liczy, zapłacisz mi, drogo mi zapłacisz....

— Żeby się mścić, trzeba nasamprzód schwycić ofiarę — odparła rezolutnie baronowa.

Stanisław rzucił się naprzód z wyciągniętemi rękoma, lecz baronowa manewrowała zawsze ak umiejętnie, że to jeden, to drugi stolik dzielił ją od gościa. Po chwili Stanisław istotnie widział, że nie zdoła złapać baronowej Przytem mocne wina, likier świeżo wypity, duszna atmosfera, panująca w pokoju, wreszcie wrażenia przeżyte w ostatnich dwóch godzinach wywołały reakcję. Uczuł, że mdleją pod nim nogi. Baronowa bystrem spojrzeniem odgadła, co się dzieje z jej gościem.

— Słabo ci? — zapytała.

— Ależ nie, nie — przeczył Stanisław z mdławym uśmiechem.

— Kapitulujesz? — pytała dalej baronowa.

— Nigdy w życiu! — wykrzyknął.

— No — rzekła baronowa, występując z poza stolika, — zawrzyjmy pokój i pogadajmy, jak przyjaciele.

Zaledwie przecież stanęła przy Stanisławie, gdy ten ostatnim wysiłkiem woli objął kibić baronowej i jak szalony zaczął opsypywać pocałunkami twarz, szyję, ramiona, ręce, oczy i włosy. Ciągnął ją ku jednej z sofek, stojących w rogu, szepcząc zdyszanym głosem.

— Bądź moją, kocham cię, kocham, bądź moją!

Ale baronowa znowu zdołała się wyrwać z rąk roznamiętnionego Stanisława, znowu stanęła za jednym z stolików i wyciągnąwszy białe ręce przed siebie, prosiła:

— Nie teraz i nie tutaj. I ja Cię kocham, ale nie teraz, nie tutaj, będę twoją. Oszczędź mię, proszę! Jeżeli mię kochasz istotnie, bądź cierpliwym!... — krzyknęła.

Stanisław żachnął się w pierwszej chwili prośba jednak, błagał ym, miękkim wygłoszona g,osem, trafiła do jego serca.

— Dobrze, poczekam, ale pamiętaj o obietntcy, którą mi dałaś.

Baronowa poraz wtóry porzuciła chroniący ją przed natarczywością kochanka stolik, oboma rękami złapała szybko ręce Stanisława i rzekła:

— Dziękuję. Teraz wierzę, że mię kochasz. Nie pożałujesz tego. Lecz czas rozstać się. I tak już późno. Nie chcę, by widziano, że odemnie wychodzisz. Anna sprowadzi Cię na dół i bramę sama Ci otworzy. Mój honor w twoich rękach.

I zarzuciwszy białe ramiona na szyję Stanisława, ucałowała go na dobranoc długo, przeciągle...

VI.

— Kochany kolego — mówił prezes Koła Polskiego, wręczając Stanisławowi zwitek papierów w swojem prywatnem mieszkaniu — nie potrzebuję ci zalecać jak największej dyskrecji i jak największej ostrożności. Sam wiesz, że chodzi tutaj o potężną sumę stu pięćdziesięciu miljonów guldenów. Ale choć poważna to suma, jeszcze ważniejszym jest interes publiczny, któremu owe miljony muszą służyć za fundament. Wiesz, jak biednym jest nasz kraj i jak dawniej w Wiedniu go zaniedbywano. Ta suma, którą teraz mamy uzyskać od gabinetu, jest zaledwie wstępem do kulturalnego odrodzenia Galicji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śla losy kampanji. Dotychczas kwestja polegała na tem, kto zwycięży: Rosja, czy Japonja? Teraz przedstawia się ona inaczej: Czy Japończycy będą wyparci z Mandżurji i utrzymają się tylko w Laodunie, czy przeciwnie, wezmą Mukden, Charbin, a może nawet Władywostok? Taką formę przybierze kwestja, jeżeli wojna będzie trwała dalej.

Ale czy warto przedłużać wojnę niepewną? Jen. Stössel miał odwagę moralną przerwać przelew krwi, skoro tylko przekonał się, iż jest on bezowocnym. Czyż my, naród rosyjski, nie zdobędziemy się na takie męstwo obywatelskie, nie przyznamy się do oczywistego niepowodzenia i nie zaniechamy wojny niepewnej o niepotrzebną dla nas Mandżurję? Japończycy zgodzili się na honorowe dla Stössla warunki kapitulacji; niewątpliwie zgodzą się oni także na honorowy dla Rosji pokój, tembardziej honorowy, im wcześniej będzie on zawarty. Pokój — to nasze istotne zadanie. Czas już, ażeby czterysta tysięcy ludzi powróciło do pracy spokojnej, czas już przywrócić normalny bieg życia».

―――――

Ciekawy projekt.

―――

Zjazd w kwestji polsko-rosyjskiej.

Dziennik rosyjski *Ruś* już od dłuższego czasu poświęca dużo miejsca na swych szpaltach sprawie ugody polsko rosyjskiej, p ag ąc przeciąć ów węzeł gordyjski, jakim jest — według wyrażenia *Rusi* — sprawa polska w wewnętrznej polityce Rosji. W tym celu *Ruś* zamieściła szereg listów w tej kwestji, pochodzących zarówno od Polaków, jak i od Rosjan. — Zaś w jednym z ostatnich numerów wystąpiła *Ruś* z propozycją zjazdu polskich i rosyjskich działaczy, dla ustanowienia ewentualnych zasad ugody. — Zastanawiając się następnie nad tym projektem *Ruś* pisze między innemi:

Czy tylko czas wybrano odpowiedni po temu? Czy dojrzało już ziarno, mające wydać owoc?

Tysiące wątpliwości krąży wokół tego pytania. Bo w sferach społecznych, w rzeczywistości, ażali już doszliśmy do wzajemnego zaufania? Czy znajdą się w dostatecznej liczbie ludzie poważni, a zdolni poświęcić swą pracę i zachody wielkiej sprawie ugody dwóch ludów bratnich?

Wszakże wielu uważa ugodę za jedyne wyjście w kwestji polsko-rosyjskiej, lecz niewielu zapewne posiada wiarę w możliwość tej ugody dzisiaj.

Wreszcie choćby się znalazła wiara, zaufanie i ofiarność, to gdzie się tu zebrać, komu wypadnie rola gospodarzy, a komu gości?

Na pozór to rzecz drugorzędnego znaczenia, a jednak nie błaha, lecz nader ważna w kwestji tak delikatnej, jak pierwsza próba ufnego porozumienia się dwóch ludów, zwycięzcy i zwyciężonego, którzy się przez 100 lat wcale znać nie chcieli.

Niezwłocznie tedy zajmiemy się wyborem miejsca.

Można byłoby zebrać się w mieście rosyjskiem, w polskiem, lub w neutralnem.

Z miast polskich najdogodniejszy Kraków, te Ateny polskie, jedyny punkt w Polsce, używający pewnej niezależności, bo przecież z Poznania wyproszonoby gości natychmiast. W Warszawie mielibyśmy do czynienia także z niejakiemi trudnościami, bo do Warszawy niewiadomo czy pośpieszyliby Polacy zagraniczni, u siebie obowiązku pilnujący. Lwów niedogodny, jako miejsce nieporozumień Rusinów z Polakami. Z miast rosyjskich Petersburg najodpowiedniejszy, jako centrum inteligencji, z którą wypadnie mówić Polakom. Atoli — z pomiędzy neutralnych, najlepszą będzie Praga Czeska, kędy tak mocno bije puls życia słowiańskiego, gdzie już odbyło się tyle zjazdów słowiańskich, gdzie zjazd polsko-rosyjski spotka życzliwym okląskiem ludność, gdzie zarówno Rosjanie jak i Polacy, uczują się, jak u siebie w domu.

Gdyby sprawa ugody powiodła się, zjazdów nastąpi więcej, przyjdzie więc kolej na Petersburg i Kraków. Lecz na pierwszy ogień należy iść do Pragi, jako neutralnej a jednak słowiańskiej. Tu nikt nie dozna krzywdy, ani chłodu, ani dlań miejsca nie zabraknie».

Sam pomysł jest zupełnie dobry i mógłby przynieść prawdziwe korzyści, gdyby zjazd został należycie zorganizowany. — Zetknięcie się bezpośrednie niezawisłych żywiołów polskich i rosyjskich wyjaśniłoby wiele kwestji spornych, a przedewszystkiem pozwoliłoby na szczere przedstawienie uczciwym Rosjanom wszystkich krzywd, wyrządzonych Polsce przez Rosję. — Wobec rosnącej potęgi i buty niemieckiej, wobec barbarzyńskiego postępowania Niemców w Wielkopolsce, wobec wreszcie niebezpieczeństwa, które zagraża zarówno Polsce jak Rosji ze strony niemieckiej, porozumienie obu narodów na zasadzie najzupełniejszego równouprawnienia, byłoby dziełem wielkiem i pożądanem. — O ile zjazd polsko-rosyjski mógłby wytknąć jakiś program pojednania, nie żądając od Polaków rezygnacji z ich historycznych praw, uważamy go za potrzebny i pożyteczny.

―――――

Statystyka Wielkopolski.

―――――

Rządowe biuro statystyczne w Berlinie wydało niedawno rocznik statystyczny, z którego podajemy niektóre liczby, dotyczące Wielkopolski. Tak zwane W. Księstwo Poznańskie dzieli się na dwa obwody rejencyjne: poznański i bydgoski. Otóż dnia 1 grudnia r. 1900 było w poznańskim obwodzie rejencyjnym 881,836 katolików czyli 73,59 proc. 293,550 ewangelików czyli 24,50 proc., 458 innych chrześcijan czyli 0,04 proc. 22,303 żydów czyli 1,86 proc., 65 osób nie podało swego wyznania. W bydgoskim obwodzie rejencyjnym było 398336 katolików czyli 57,81 proc. 275,974 ewangelików czyli 40,05 pr., 1677 innych chrześcijan czyli 0,25 proc. 13,034 żydów czyli 1,89 proc., nie podało swego wyznania 10 osób.

W poznańskim obwodzie rejencyjnym mówi po polsku jako językiem ojczystym z tysiąca osób 672,55, po mazowiecku 0,02, po kaszubsku 0,17, po litewsku 0,01, po wendyjsku 0,01, po morawsku albo czesku 0,22, po duńsku albo norwegsku 0,13, po niemiecku 321,71, po niemiecku i innym jeszcze językiem 4,94, innym językiem aniżeli jednym z powyżej wymienionych 0,23. W bydgoskim obwodzie rejencyjnym mówi z tysiąca osób po polsku 509,38, po mazowiecku 0,05, po kaszubsku 0,16, po litewsku 0,01, po morawsku albo czesku 0,06, po duńsku albo norwegsku 0,01, po niemiecku 483,18, po niemiecku i innym jeszcze językiem 6,93, innym językiem aniżeli jednym z powyżej wymienionych 0,22.

W ten sposób według urzędowej statystyki, mieszkałoby w Wielkopolsce, na 1,900,000 ludności (w okrągłych cyfrach) blisko 1200,000 Polaków.

Ponieważ katolików było blisko 1,300,000, przeto policzono około 100,000 niemieckich katolików. Cyfra jest oczywiście wygórowana. — Dodać jeszcze trzeba, że pomiędzy ewangelikami jest także kilkanaście tysięcy Polaków. Cyfrę urzędową polskiej ludności, można zatem śmiało podnieść o jakie 5 proc. Liczba żydów jest uderzającą mała, mimo to oni właściwie są panami miast Wielkopolskich, i stanowią tam najlepsze narzędzia germanizacyjnej polityki rządu pruskiego.

ZE ŚWIATA.

Milczące żony. Możliwości tego nieprawdopodobnego objawu dowodzi jedno z pism angielskich następującymi faktami: — W Korei panuje zwyczaj, że panna młoda w dniu swych zaślubin nie może przemówić do nikogo ani słowa. Ani prośby ani groźby jej małżonka nie powinny jej wzruszyć, całe bowiem otoczenie czycha tylko na tę chwilę, gdy wyda ze siebie choćby jedną zgłoskę, a wówczas stałaby się pośmiewiskiem wszystkich. — Niekiedy nie mówi ona przez tydzień, a nawet i dłużej, a i wówczas gdy czas milczenia już się skończy mówi tylko w koniecznej potrzebie.— Lecz nietylko na Wschodzie znajdujemy takie objawy milczących małżonek. — W czterdziestym roku zeszłego stulecia założyła się pewna Angielka nazwiskiem Seller o tysiąc koron, że przez pierwszy miesiąc swego małżeństwa nie przemówi ani słowa. Mąż jej nie był do tajemnicy tej przypuszczony i wpadł wskutek tego zachowania się swej żony w taką pasję, że ją przed końcem miesiąca porzucił. — Gdy jednak dowiedział się o przyczynie tego niezwykłego milczenia powrócił do niej znowu. — Jeden z liwerpoolskich kupców, którego kłótliwa żona doprowadziła niemal do szaleństwa, postanowił — gdyby połowica jego zeszła przed nim z tego świata — wstąpić powtórnie w związek małżeński lecz z kobietą niemą. Wkrótce też żona jego zmarła, a kupiec długie lata pozostawał w stanie wdowim, dopiero będąc już w podeszłym wieku poznał w domu swego przyjaciela pewną niemą damę i postanowił wziąć ją za żonę. — Kobieta owa w rzeczywistości mówiła bardzo dobrze i jedynie chęć posiadania majątku starego wdowca skłoniła ją do tej symulacji, co przeprowadziła z zadziwiającą wytrwałością. — Rolę swą grała nietylko przed ślubem, lecz nawet w ciągu pięcioletniego pożycia z mężem. Wreszcie kupiec ów umarł i większą część swego olbrzymiego majątku zapisał żonie.

W Birmingham żyły siostry bliźnie, różniące się między sobą jedynie tem, że jedna z nich była niemą. Mimo to pewien bogaty mieszkaniec Londynu postanowił poślubić właśnie ową niemą dziewczynę. Krótko jednak przed ślubem narzeczona nagle umarła. Wówczas siostra jej zakomunikowała nieobecnemu narzeczonemu wiadomość o swej własnej śmierci, a po przybyciu jego do Birminghan odegrała rolę zmarłej tak skutecznie, że wkrótce stanęła z nim na ślubnym kobiercu Tak minął rok, aż wreszcie ku zdumieniu i radości nic nie przeczuwającego męża, poczęła powoli uczyć się mówić... — Młodzi małżonkowie w Brukseli nazwiskiem Dupont, posprzeczali się w dniu ślubu tak dalece, że rozgniewana żona postanowiła nie przemówić do męża nigdy ani słowa. Początkowo zamierzała rozstać się z mężem, lecz ten zdołał ją uprosić by pozostała — przysięgi swej jednak trzymała się wiernie. Pomimo tego była wzorem kochającej małżonki; postanowienie zaś jej przyczyniło się zapewne do tego, że spokój domowy nie został nigdy zakłócony. — Przed niedawnymi czasy w Bernie pewna pani, której mąż musiał się ukrywać przed zwierzchnością, zdradziła przypadkowo przed sąsiadem, tajnym ajentem policyjnym, kryjówkę męża. Następstwem tego było aresztowanie ściganego i skazanie go na karę więzienną. Żona jego wzięła sobie to nieszczęście, które spowodowała swą gadatliwością tak bardzo do serca, że postanowiła przez resztę życia nic nie mówić. Nie czyniła wyjątku nawet wobec swego męża, choć po jego uwolnieniu, przyjęła go z wielką radością i w postanowieniu swem trwała niewzruszenie aż do samej śmierci, która nastąpiła w trzy lata później.

* * *

Tragedja w pociągu. W piątek rano, w pociągu pośpiesznym Berlin-Monachjum, na stacji Lichtenfels, znaleziono w przedziale drugiej klasy młodą kobietę, z lepszej widocznie sfery towarzyskiej, z przeciętemi żyłami na rękach. Ciężko zranioną odwieziono do szpitala w Bambergu. Sądząc z listów, jakie miała przy sobie, nazywa się ona Karolina Siegel i pochodzi z zamku Grandschütz na Śląsku.

* * *

Mrozy w Hiszpanji. Surowa zima szerzy nędzę w całej Hiszpanji. — W niektórych miejscowościach temperatura spadła o 15 stopni C. poniżej zera. Nawet w Sewilli termometr wskazuje 4 st., a w Madrycie 8 st. mrozu, Dziesiątki ludzi marzną na ulicach. Mróz wyrządza wielkie szkody, zwłaszcza w gajach pomarańczowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś środa Hygina papieża męczennika i Honoraty panny; we czwartek Arkadjusza i Tacjany męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 38, zachód przypada o godz. 3 minut 58, długość dnia godzin 8 minut 20.

―――――

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

―――――

Dola redaktora polskiego. Redaktorowi „Gwiazdy, w Bytomiu p. Czesławowi Desperakowi doręczono w tych dniach dwa wyroki z ostatnich procesów. W umotywowaniu wysokiej kary 450 marek za wezwanie rodziców, aby do dzieci tylko po polsku przemawiali, uważano za szczegół obciążający to, że oskarżony „przed sądem pruskim nie wahał się dwukrotnie dobitnie zaznaczyć, że uważa za hańbę dla ojca polskiego, jeżeli dziecko w domu poważy się odezwać do niego w obcym języku“. Wyrok obejmuje stron 28. — W drugiem skazaniu, „o podburzanie do gwałtów“ na 2 miesiące więzienia figuruje jako powód wysokiej kary w wyroku to, że od czasu objęcia redakcyj „Gwiazdy“ przez oskarżonego, pismo to z każdym numerem zacięciej przeciwko niemczyznie występuje.

Oprócz tych dwóch procesów ma „Gwiazda“ kilka nowych. Jeden o obrazę nauczycieli, w artykule „O szkole“, drugi o „podburzanie do gwałtów“ w artykule „Życie wśród ruin“, trzeci proces za zamieszczenie w dodatku „Gwiazdy“ dla dzieci „Promyka“ znanego wierszyka „Jestem polskie dziecko“, czwarty proces o artykuł „Szerzenie się protestantyzmu w dzielnicach polskich“ i piąty proces o artykuł „Nasze zasądzenie“.

O statut w polskim języku. Towarzystwo przemysłowe w Krobi zmieniło z okazji przystąpienia do „Związku Towarzystw przemysłowych“ swe ustawy i oddało nowe ustawy w języku polskim policji według prawa o stowarzyszeniach. Policja zażądała dla swej informacji na podstawie § 2 ustawy pruskiej o zebraniach i stowarzyszeniach doręczenia tłómaczenia ustaw w języku niemieckim. Zarząd tego nie uczynił. Skutkiem tego policja skarżyła. Sąd ziemiański w Lesznie uwolnił oskarżonych. Kamergerycht jednakowoż wyrok zniósł i przekazał sprawę ponownie sądowi ziemiańskiemu, uzasadniając orzeczenie swe następnymi wywodami:

„Paragraf 2 ustawy o stowarzyszeniach nakazuje, że Towarzystwa, które mają za cel wpływanie na sprawy publiczne, powinny w przeciągu 3 dni podać ustawy i t. d., oraz na żądanie policji udzielić wszelkich informacyj“.

Ciekawe będzie, jakie stanowisko zajmie teraz sąd ziemiański w tej bądź co bądź zasadniczej sprawie“.

O „Jasełkach“ L. Rydla, grywanych obecnie w krakowskim teatrze ludowym, dowiedziały się z pism polskich gazety hakatystyczne w Poznańskiem. Redaktorowie przeczytali streszczenia i zrozumieli aluzje, a w ślad za tem pierwszy żydowski *Posener Tagblatt* uderzył na alarm i zaapelował aż do naczelnego rządu, by wystąpił przeciw tak „niesłychanej prowokacji“ Jeremiady żydowskiego pismidła, przedrukowało już kilka dzienników niemieckich, skutkiem jednak na razie jest tylko ogromne zaciekawienie wśród społeczeństwa wielkopolskiego.

Z KRAJU.

Biała 9 stycznia. Wznowienie jarmarków na trzodę. W wielkiej sali radnej w Białej odbyło się dnia 5 stycznia b. r. zebranie hodowców i handlarzy trzody z Czech (Praga), Moraw, Śląska, Galicji i Bukowiny celem omówienia potrzeby wznowienia wielkich jarmarków trzody w Białej. Zebranych powitał burmistrz bialski p. Lukas. Wszyscy oświadczyli się jednomyślnie za wprowadzeniem napowrót dawnych jarmarków na trzodę chlewną. Będzie to nowy krok w ekonomicznym rozwoju Białej.

Wybory do Rady miejskiej w Białej odbędą się w najbliższej przyszłości, a mianowicie: III koło 18 stycznia; II koło 25 stycznia, a I koło 3 lutego.

Dr Jan Łodygowski został przeniesiony z Białej do Milówki na lekarza okręgowego.

Nieszczęśliwy wypadek. W dzień Trzech Króli o godzinie 8·30 rano dostał się na dworcu w Dziedzicach pod koła lokomotywy nauczyciel ludowy z Czechowic p. Korzonek. Lokomotywa przeszła mu przez tułów i nieszczęśliwy zginął na miejscu. (*y.*)

Bochnia 9 stycznia. (Produkcje orkiestry gimnazjalnej. — Jasełka. — Z koła Pań T. S. S.). W ubiegłym roku zawiązała się w tut. gimnazjum kapela, która pod kierownictwem kapelmistrza p. A. Langera już w letnich miesiącach produkowała się kilkakrotnie. W roku bieżącym kapela przygrywa stale w kościele w niedziele i święta na mszy tak zw. studenckiej. Ostatni występ w święto trzech Króli był ze wszechmiar udatny. Należałoby teraz pomyśleć o własnych i lepszych instrumentach dla kapeli.

* Jasełka prof. St. Matwija (pseudonim: Mast) odegrały dzieci szkolne 6 i 8 b. m. ze znacznem powodzeniem.

* „Koło Pań T. S. L. odbyło walne zgromadzenie d. 5 b. m., na którem dokonało wyborów na rok 1905.

Skład zarządu i wydziału jest następujący: Ryszard O...yński prof. gimn. przewodniczący; p. Oświecimska, zast. przewodn.; p. Zofja Włodarcz..ówna sekretarka; p. Irena Bertnerówna zast. sekr.; p. Marjan Bittner, skarbnik; p. Wład. Skoczylas, zast. ska b. Do komisji szkontrującej weszli pp. Jan Strojek, prof. gimn., Józef Kozłowski, dyrektor szkoły lud. Marja Kucówna, nauczycielka. Ustępujący prezes p. E. Kozłowski poświęcił kilka słów pamięci ś. p. dra Serafińskiego, który był członkiem „Koła“. Obecni wysłuchali wspomnienia stojąc.

Towarzystwo pedagogiczne uchwaliło na zgromadzeniu odbytem dnia 7 b. m. wysłać deputację do Wiednia, mającą wnieść protest przeciw ostatniej uchwale sejmowej o zmianę płacy nauczycielskiej. Deputacja ma zwrócić się do cesarza z prośbą, aby ustawy tej niesankcjonował. Podobny protest mają uchwalić pojedyńcze Koła Tow. pedagogicznego. Uchwalono również, aby miejscowe Tow. „Samopomocy nauczycielskiej“ rozwiązać i wejść w skład krajowego Tow. „Samopomocy“.

Kościół parafjalny w Morawicy otrzymał w darze od swego dziekana ks. Józefa Pajączkowskiego wspaniałą bronzową nakrywę na chrzcielnicę. Nakrywa utrzymana w stylu wczesnego gotyku, ozdobiona wieżyczkami, zakończona jest figurą św. Jana Chrzciciela. Całość wykonana z precyzją, z bronzu, złocona w ogniu według wzorów Viollet le Duca w znanej krakowskiej pracowni wyrobów kościelnych p. Seipa.

W Zakopanem bawi obecnie około 1000 zimowników, z tych w sanatorjum dra Dłuskiego około 70 osób, w zakładzie dra Chramca 60, po kilkanaście osób mieszczą pensjonaty zimowe. W sali hotelu „Morskie Oko“ i w sanatorjum dra Dłuskiego dawać będzie przedstawienie przez kilka dni lwowski teatr pod dyr. p. Pilarskiego.

Socjaliści i wybory. Lwów. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem odbyło się 8 zgromadzenie partji socjalo-demokratycznej w sprawie wyborów do Rady miejskiej Przemawiali na tych zgromadzeniach przywódcy socjalistów Hudec, Diamand i inni. Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucję podnoszącą, że partja będzie brała czynny udział w wyborach i będzie popierała kandydatów partji robotniczej, oraz zachęcano do energicznej agitacji przedwyborczej. Wybory do Rady miejskiej rozpisane są na 28 lntego.

Zapał japonofilski. Lwów. (Tel. pryw.). *Kurjer Lwowski* ogłasza tekst depeszy 200 Polaków tarnopolskich do ambasady japońskiej w Wiedniu. Depesza ta opiewa:

Polacy tarnopolscy zebrani w ilości 200 przy opłatku przesyłają za pośrednictwem ambasady wielkiemu narodowi japońskiemu najszczersze życzenia z powodu wielkiego i przesławnego zwycięstwa odniesionego nad kolosem, który dotychczas był ucieczką i podporą reakcji i despotyzmu. Sprawą tą jesteśmy tembardziej interesowani, ile że uciemiężani przez to państwo wiedliśmy cały szereg walk długich i zaciętych jakkolwiek dotąd niezbyt pomyślnych. Oby Opatrzność czuwała nad Japonją i uczyniła z niej narzędzie, któreby kajdany nasze skruszyło, aby przyszłość nie narzucała nam tak smutnej konieczności, że zniewoleni jesteśmy walczyć wbrew woli przeciw wielkiemu i przyjaznemu narodowi. Banzai Nippon!

Mianowania pocztowe. (Tel.) *Gazeta Lwowska* donosi: Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami a) I kl., pocztmistrzów II kl. Adrjana Dąbczewskiego w Zborowie, Władysława Langa w Wiśniowczyku, Władysława Skopowskiego w Kossowej, b) pocztmistrzami II kl. drugiego stopnia, w Rzeszowie (II) poczt. urz. pom. Wiktora Hoehnego, w Hruszowie poczt. urz. pomoc. Samuela Ehrlicha, w Białoboznicy poczt. urz. pom. Stefana Śliwińskiego, w Leśniowie poczt. urz. pom. Juljana Kamińskiego, w Jabłonowie poczt. urz. pom. Emila Zdeńskiego; c) nadała posadę ekspedjentów poczt. w Suchodole ekspedjentowi Alfredowi Fripplowi z Psar, w Byble ekspedjentowi pocztowemu Michałowi Daniłowiczowi z Ostapia, w Mogielnicy ekspedjentce poczt. Annie Hałonka z Martynowa Nowego, w Rogoźnie na dworcu naczel. stacji kol. Ludwikowi Zawadzkiemu, w Kamiennej em. naucz. lud. Zygmuntowi Rauhingerowi, w Rzęśnie Polskiej Kazimierze Stednej, w Jerzowem Jadwidze Kwiecińskiej, w Ostapie Natalji Stroka, w Nowym Sączu (III) ekspedyentce poczt. Marji Michniewicz z Sinkowej obok Radziechowa, w Martynowie Mowym Michałowi Martynowiczowi em. naucz. lud. i b. ekspedjentowi poczt., w Dorze ekspedytorowi Adolfowi Obstowi, w Domażyrze na dworcu kolejowym ajentowi kol. Emilowi Alda, w Byszowie poczt. urz. pom. Janowi Tuckiemu, w Dydjatyczy Marji Pawlikowskiej, w Lipowcach Marji Hamerskiej, w Nieznajowej ekspedjentowi poczt. Adolfowi Schanzerowi z Hujcza, w Zimnej Wodzie-Rudna na dworcu kol. nacz. stacji Władysławowi Dulębie, w Kobylance poczt. urz. pom. Antoniemu Bocheńskiemu, w Psarach b. ekspedjentce poczt. Helenie Kołowiczowej w Tyśmienicznach ekspedjentce pocztow. Władysławie Piotrowskiej z Dąbia obok Dobczyc, w Bobrówce ekspedytorowi poczt. Wojciechowi Kulunesicowi z Miękisza Nowego, w Sienkowie obok Radziechowa emeryt. komendantowi posterunku żandarmerji Michałowi Gawrysiowi, w Ostawach Białych, w Dąbiu obok Dobczyc ekspedjentowej poczt. Walerji Schaffei i w Hujczu Zofji Piechównej.

KRAKÓW, 11 stycznia.

Pan Edmund Ginwiłł-Piotrowski, wicedyrektor krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, opuszcza swoje stanowisko z dniem 1 kwietnia, aby objąć posadę naczelnika wiedeńskiej filji angielskiego Towarzystwa asekuracyjnego „North-British Insurance Company“.

P. Piotrowski odgrywał wybitną rolę we „Florjance“, zwłaszcza za dyrekcji ś. p. Romera i był autorem różnych inowacji, które wywołały ożywioną krytykę. Stosunek jego do ogółu urzędników Towarzystwa był cokolwiek naprężony i to zapewne między innymi skłoniło go do przeniesienia się poza granice Galicji. — W każdym razie p. Piotrowski uchodził w kołach fachowych za jednego z najwybitniejszych znawców kwestji ubezpieczeniowej.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę, dnia 11 b. m. odbędzie się w sali prof. Szajnochy o godz. 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, na którem zarząd zda sprawę z ubiegłego roku administracyjnego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Od paru dni artyści nasi odbywają próby z komedji bohaterskiej Rostanda »Cyrano de Bergerac«, którą dyrekcja wprowadza na scenę z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej. Dla starannieiszego przygotowania tej sztuki we środę i piątek nie będzie w teatrze miejskim przedstawień, tak że »Cyrano« będzie grany po maksymalnej w naszych warunkach ilości prób scenicznych, ensamblowych.

P. Tadeusz Konczyński złożył dyrekcji 3-ch aktową komedję „Pozłacana głowa“, która wejdzie niedługo w repertuar. Autor „Otchłani“, który dotąd pisał poważne dramaty współczesne, poraz pierwszy napisał utwór w stylu lekko satyrycznym.

Z teatru ludowego komunikują nam: Teatr ludowy zachęcony niebywałem powodzeniem Jasełek Rydla „Betleem Polskie“ wystawia takowe 3 razy w bieżącym tygodniu, a mianowicie w dniach: środa, czwartek i piątek.

Chcąc ze sztuką tą zapoznać szersze masy — zniża dyrekcja ceny miejsc do wysokości cen zwyczajnych. Obok tego uczyniono zadość zmianom przez autora i prasę poczynionym, tak, że już środowe przedstawienie wolnem będzie od wszelkich usterek.

W sobotę wystawia teatr ludowy „Kroniczkę krakowską“, komedję Z. Przybylskiego, zlokalizowaną do stosunków krakowskich, a w Krakowie dotąd nie graną.

Sztuka ta wystawiona na scenach warszawskich i lwowskiej dłuższy czas nie schodziła z repertuaru. Dyrekcja teatru doangażowała kilka wybitnych sił prowincjonalnych; między innymi: panią Mycińską, p. Foltę i p. Maszyńskiego.

Kursa zawodowe. Za przyczyną Ministerjum handlu otwarte zostały przedwczoraj w Krakowie, trzy rządowe kursa majsterskie dla krawców na 4 tygodnie, dla szewców na 5, a dla stolarzy na 6 tygodni.

Otwarcie kursów odbyło się wobec przedstawiciela ministerjum handlu, instruktora dla Stow. przemysłowych dra Schoeneta, naczelnika wydziału szkolnego gminy, radcy magistratu p. A. Muczkowskiego, sekretarza kraj. p. A. Grelo; — reprezentantów Izby handlowej, przemysłowej, oraz przedstawicieli cechów, — kierowników i frekwentantów.

Na kurs stolarzy, którym kieruje Jan Demel przy asystencji p. St. Tyrkowskiego, zapisanych jest 10 frekwentantów zwyczajnych. Majstrowie: Wł. Mereziński, Olejan, Wł. Stolarski i Józef Żabia, czeladnicy: T. Feluś, J. Kruczkowski, J. Kuta, Fr. Soja, M. Śliwa, St. Zieliński.

Prócz tych, jako wolni słuchacze zapisali się pp. Bukowski artysta-malarz i Fr. Mączyński architekt.

Kursem krawieckim kieruje p. Bumerl, asystent p. J. Łopatka. Do kursu tego zgłosiło się aż 70 frekwentantów, a zapisanych jest 22. — Wobec czego przewidzianem jest utworzenie dalszego kursu. Z majstrów zapisani: J. Bulanda, Fr. Cebula, Jan Gągol, Fr. Holoub, J. Kudlaczka, W. Kulka, Stefan Lampa, St. Masłowski, Ant. Motyczyński, J. Weissblatt, J. Warmuzek, M. Wojciechowski i J. Zwierz.

Czeladnicy: Z. Feuerstein, J. Niznik, St. Nowak, M. Pawłowski, W. Pawlik, St. Rogala, Br. Sadowski, St. Zgórzański i Br. Zgodziński.

Na kursie szewskim, którym w poprzednich latach kierował Aleksander Celewicz, który zmarł przy końcu ubiegłego roku — kierownictwo objął p. Kühn przy asystencji p. Weyersa. Na kurs ten zapisało się 17 frekwentantów. Majstrowie: Wł. Gołysko, J. Jankosz, P. Kleinberger, K. Lachowicz, St. Libiszewski, And. Pawłowski; czeladnicy: T. Bajko, M. Batlej, Fr. Górecki, Dziedziniewicz, And. Krotochwil, St. Krogulski, Ant. Patka, St. Prochowski, T. Sykulski, J. Wołek i Ant. Ulman.

Z karnawału. Stowarzyszenie kupców i Młodzieży handlowej urządza w sobotę 14 b. m. zabawę z tańcami.

Wielką zabawę taneczną urządza dnia 14 stycznia Towarzystwo weteranów wojskowych w sali strzeleckiej przy ulicy Lubicz. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bal na kolonje wakacyjne dla młodzieży gimn. Komitetowi urządzającemu bal w dniu 4 lutego ofiarował p. Stanisław Malczewski, uczeń VIII klasy gimn. św. Jacka, walc „O Zmroku“. Walc odegrany będzie podczas zabawy.

Z Tow. certyfikatystów pocztowych w Galicji.— Statut stow. certyfikatystów pocztowych w Galicji z siedzibą w Krakowie został zatwierdzony.

Dnia 12 b. m. we czwartek o godz. wpół do 8-ej wieczór w sali „Przyjaźń krakowska“ (ul. św. Tomasza l. 37) odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich dekretowych pocztowych i ich żon, na co założyciele stowarzyszenia o jak najliczniejsze zgromadzenie się kolegów pocztowych wraz z żonami zapraszają.

Porządek obrad: 1) Wybór przewodniczącego. — 2) Przedstawienie potrzeby stowarzyszenia. 3) Przeczytanie statutu stowarzyszenia. 4) Dowolne wnioski. — 5) Wybór wydziału.

O rozgłoszenie i uwiadomienie wszystkich kolegów o walnem zgromadzeniu uprasza wszystkich panów życzliwych *Komitet.*

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 13 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w auli uniwersyteckiej odczyt dra Adolfa Suligowskiego z Warszawy na temat: „O ziemstwach w państwie rosyjskiem.

Heinemann Aleksander, którego występ w koncercie Towarzystwa Muzycznego jest zapewniony, cieszy się obecnie sławą najwybitniejszego wykonawcy ballad i pieśni w Niemczech. Głos Heinemanna giętki i nadzwyczaj podatny nadaje się wybornie do tego rodzaju produkcji, a osobista zdolność deklamatorska czyni go par exelence śpiewakiem koncertowym. Obfity program wieczoru (w piątek 20 bm.), wypełni Heinemann sam. Bilety nabywać już można w Towarzystwie Muzycznem.

„Koło dzieci“ Eleuterji. Dnia 5 b. m. odbyła się w lokalu Eleuterji urocza zabawa gwiazdkowa dla dzieci abstynenckich. — Udział w niej przyjmowało około 70 dzieci.

Radość dziatwy była nadzwyczajna. Prócz łakoci i uciechy odniosły one i korzyść moralną, bo gdy sformowane w półkole stały przed jarzącem się drzewkiem, wysłuchały z natężoną uwagą opowiadań i pouczeń starszych i głęboko wryły się w ich serduszka i młodociane umysły te słowa wyrzeczone do nich, że wychowane we wstrzemięźliwości, w czystości obyczajów, w obrzydzeniu do złego, będą miały silniejszy, lepszy charakter, będą dzielniejszymi, „nowymi ludźmi, jakich jeszcze nie widziano“. Dzieci nie zapomną przez całe życie, że w tej dla nich uroczystej chwili, oblane jasnością z drzewka płynącą, wyczekujące podarków od dwóch nadzwyczaj pięknie przystrojonych aniołków, powtórzyły chórem: „my będziemy tymi nowymi ludźmi!“

Licznie zebrani rodzice i opiekunowie mogli się też przekonać, że nie z trujących narkotyków, nie z wina lub koniaku, płynie radość i zapomnienie trosk i kłopotów, że urocza zabawa i podniosły nastrój dają daleko więcej zadowolenia wewnętrznego i że nazajutrz wstaje się ze snu zdrowszym, bardziej rzeźkim do pracy i lepszym człowiekiem, bez bólu głowy i bez uczucia poniżenia.

Powodzenie zabawy zawdzięczać należy niezmordowanym staraniem i ofiarności pań.

Następne zebranie „Koła dzieci“ Eleuterji odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 3 ciej w nowym lokalu Eleuterji (ul. Jagiellońska 5, pierwsze piętro). — Zarząd „Koła dzieci“ zaprasza na to zebranie zarówno dzieci należące do Koła, jak i te, któreby chciały się zapisać. — Goście mają wstęp wolny.

Bez pieniędzy chciał wyzyskać jakiś oszust kupić prowjanty w handlu A. Hawełka. Mianowicie wszedł on do sklepu z biletem od p. Z. tej treści, aby według adresu przysłano pod wieczór kilkadziesiąt kanapek, a przez oddawcę listu zaraz kilka butelek starego wina, likieru, cukru, herbaty i t. p. Ponieważ pismo wydawało się podejrzanem, zwrócono się do państwa Z. po wyjaśnienie i wtedy okazało się, że oszust działał na własną rękę, podrabiając list. To też gdy spostrzegł on niebezpieczeństwo, starał się umknąć, został jednak na Szczepańskiej ulicy zatrzymany przez parobka i oddany policji, a następnie odprowadzony pod telegraf.

Samobójstwo. Józefa Schneider, prasowaczka w pralni przy ul. Poselskiej pod l. 20, która popełniła zamach samobójczy w nocy poniedziałkowej przez wypicie kwasu solnego, zmarła tejże nocy w klinice chirurgicznej mimo szybkiej pomocy lekarskiej, nie odzyskawszy przytomność. Powód samobójstwa wyjaśni zapewne list pozostawiony przez denatkę.

Składki na Weteranów 1831 r. w miesiącu grudniu 1904 wpłynęły: p. K. Niesiołowski 6 k., księgarnia Gebethner i Ska za sprzedane książki 17 koron 85 hal.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy Weteranów, wraz z dodatkiem na święta, najem pokoju na biuro, opał, światło, portorja, druki itp. Razem 506 kor. 94 h. — Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę z powodu przygotowań do sobotniej premiery teatr zamknięty.

We czwartek: »Tkacze«, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, tłómaczył Edmund Libański.

W sobotę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda.

Repertuar Teatru Ludowego.

We środę: »Betleem polskie«, jasełka w 3 odsłonach L. Rydla.

We czwartek: »Betleem polskie«, jasełka w 3 odsłonach L. Rydla.

Kronika literacko-artystyczna.

Świat słowiański. Z końcem stycznia wyjdzie w Krakowie pierwszy zeszyt nowego miesięcznika, poświęconego przeglądowi rzeczy i spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego. Ponieważ podstawą powagi i niezbędnym warunkiem zdobycia moralnego znaczenia w Słowiańszczyźnie jest wszechstronne jej poznanie, zamierzający inicjatorowie skupić około pisma wszystkich badaczy i znawców spraw słowiańskich, celem szerzenia w społeczeństwie polskiem dokładnych wiadomości o kulturze pobratymczych narodów. Szczególną uwagę poświęci *Świat słowiański* narodom, z którymi losy dziejowe związały nas najściślej, tj. Rusi Ukraińskiej i Litwie.

Program polityczny swój, oparty na stanowisku lojalności wobec Austrji, określa redakcja w następujących słowach: «Wobec Rosji oświadczamy, że jesteśmy żywym narodem, stanowiącym żywą gałąź z drzewa łacińskiej, przez katolicyzm wytworzonej cywilizacji; w przeświadczeniu zaś, że od ukształtowania się stosunku naszego do Rosji zależy przyszłość, tak nasza, jakoteż Rosji i Słowiańszczyzny, stwierdzamy naszą gorącą sympatję do ludzi i stronnictw rosyjskich, pragnących ten nasz spór z najpotężniejszem państwem słowiańskiem rozwiązać w duchu sprawiedliwości, t. j. w duchu odpowiadającym naszej godności, jako narodu, który ma za sobą tysiącletnią przeszłość odrębnego bytu politycznego i samodzielną kulturę. Wreszcie, co się tyczy brutalnych roszczeń pangermańskich, występujących pod opieką państwa pruskiego, czujemy wobec naporu tej fali głęboką spójnię i solidarność naszą z całym światem słowiańskim. Nad Wartą rozstrzyga się bowiem sprawa nie tylko nasza, lecz ogólno-słowiańska i nawzajem z bijącem sercem przysłuchujemy się dalszym tej walki odgłosom od Pragi aż do Dubrownika».

Redaktorem «Świata Słowiańskiego“ jest dr. Feliks Koneczny. Adres Redakcji: Kraków, ul. Wiślna 5.

* **Przegląd Powszechny** rozpoczął z dniem 1 stycznia dwudziesty drugi rok istnienia. Treść I. zeszytu, styczniowego, jest następująca: „Jasełka“ akt drugi, L. Rydla. — „Z naszych spraw społecznych: Prawa sługi“, przez dra L. Caro.— „Towarzystwo etyczne“, przez ks. K. Krokoszyńskiego T. J. — „Nowiny z historjografji polskiej“ (C. d.) dra F. Konecznego. — „Pod dzisiejszą apologetykę: Papiestwo, jako wszechwładza państwowa“ (Dok.) przez ks. K. Czaykowskiego T. J. „Cud Madonny“, nowela, przez Zofję Mrozowicką. Kończą zeszyt: Przegląd piśmiennictwa i sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

WOJNA.

DEPESZE DZIENNE.

Port Artura.

Londyn 10-go stycznia. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery jenerała Nogi pod datą d. 6-go b. m.: Resztki załogi Portu Artura w liczbie około 5000 przybywają w długich szeregach z obozu w zatoce Gołębiej na dworzec kolejowy w Czanlingtsu, skąd jeńcy bywają przewożeni do Dalnego i dalej do Japonji. — Pociągi z jeńcami przedstawiają wzruszający widok. Pierwsi zostali przewiezieni oficerowie sztabowi. Znać na nich zmęczenie, choć wyglądają zdrowo. — Linję kolejową naprawiono już prawie do samego Portu Artura, tak, iż wkrótce będzie możliwym normalny ruch. Telegrafy i telefony w Porcie Artura już naprawione. Japońscy inżynierowie badają obecnie forty.

Ekspedycja japońska na Indochiny?

Paryż 10 stycznia. Stosownie do zapowiedzi ogłasza dzisiaj *Echo de Paris* rzekomo poufne sprawozdanie b. japońskiego ministra wojny Kodamy do prezesa ministrów japońskich Katsury. Sprawozdanie to przedstawia powody, dla których Japonja musi złamać potęgę Rosji i chwilę obecną uważa za najstosowniejszą do napadu na Indochiny.

Cesarz Wilhelm zabrał głos.

Berlin 10 stycznia. Cesarz Wilhelm nadał jenerałom Stössلlowi i Nogiemu w uznaniu ich waleczności order *„pour le merite“* i zwrócił się do cara i mikada z prośbą, aby pozwolili jenerałom nosić te ordery.

DEPESZE NOCNE.

Z Portu Artura.

Tokio 11 stycznia. Jenerał Nogi donosi: Jenerał-majorzy Nikitin i Beule, oraz admirał Wiren poszli do niewoli. Jenerał-majorzy Ries, Nadien i Kastinko, oraz admirałowie ks. Uchtomski, Gregorowicz, Rożtiliński i szef korpusu inżynierów Rindebeck dali słowo honoru i wracają do Rosji.

W Mandżurji.

Londyn 11 stycz. (T. w.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że wzdłuż rzeki Szak dały się za uważyć gorączkowe i energiczne ruchy wojsk rosyjskich — co do tej pory bywało zawsze wstępem do ważniejszych operacji. Rosjanie koncentrują się naprzeciw lewego skrzydła japońskiego.

Ogólna mobilizacja w Rosji.

Wiedeń 11 stycznia. (Tel. wł.) *Zeit* donosi z Petersburga, — jak twierdzi z najwiarogodniejszych źródeł, że car wraz z otoczeniem dworskiem postanowił zmobilizować resztki rezerw w państwie. I tak mają być zmobilizowane: **100** batajlonów rezerw piechoty i rezerwowe brygady strzelców, aby najdalej do połowy marca Kuropatkin mógł otrzymać **200.000** nowych posiłków.

Rząd spodziewa się, że wskutek tych zarządzeń Kuropatkin najdalej w połowie wiosny uzyska liczebną przewagę nad Japończykami i dzięki tejże przewadze rozpocznie kampanję z powodzeniem.

Eskadra bałtycka.

Port Said 11 stycznia. Eskadra rosyjska pod dowództwem Petrowskiego zbliża się do tutejszego portu.

Sprawa Hull.

Paryż 11-go stycznia. Dzienniki donoszą, że większość komisji w sprawie wydarzenia rybaków z Hull oświadczyła się przeciw dopuszczeniu prasy do przesłuchania świadków. Prasa ma otrzymać oprócz oficjalnych sprawozdań także kilka najważniejszych zeznań świadków. Prace komisji śledczej potrwają około trzech tygodni.

Paryż 11 stycznia. (Tel. wł.). Podczas wczorajszego posiedzenia komisji dla sprawy Hull przyszło do gwałtownej sceny między admirałem angielskim a rosyjskim. Admirał angielski domagał się jako przedstawiciel strony skarżącej pierwszeństwa głosu i pierwszeństwa stawiania pytań świadkom. Admirał rosyjski wystąpił przeciw temu żądaniu i to właśnie wywołało między obu admirałami ostre starcie.

Ekspedycja japońska na Indochiny?

Paryż 11 stycznia. Japońskie poselstwo ogłasza notę, donoszącą, że wiadomość *Echo de Paris* o rzekomem sprawozdaniu jenerała Kodamy jest zupełnie zmyślonem. Wobec tendencyjnej kampanji prasowej oświadcza poselstwo, że Japonja nigdy nie miała zamiaru ograniczenia posiadłości -któregokolwiek państwa europejskiego w Azji wschodniej. Obecna wojna jest wojną narodowego rozwoju przeciw rosyjskiej inwazji w Azji wschodniej. Myśląca publiczność nie da się zbałamucić tendencyjnemi wiadomościami o rzekomych planach zaborczych Japonji.

Tokio 10 stycznia. Doniesienie Biura Reutera. Urząd marynarek wyraża ubolewanie z powodu nieporozumienia jakie zaszło z okazji jazdy angielskiego krążownika «Andromeda» z Czifu do Portu Artura z ładunkiem medykamentów. Władze angielskie zapóźno zawiadomiły o tem angielskiego posła w Tokio i dlatego też rząd japoński wachał się początkowo, czy ma temu okrętowi zezwolić na wjazd do Portu Artura.

Witte następcą Mirskiego.

Wiedeń 11 stycznia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *N. Fr. Presse* otrzymała z dwóch stron: via Berlin i Londyn, jak najwiarogodniejsze informacje o ustąpieniu ks. Światopełk-Mirskiego. **Car przyjął już dymisję ks. Mirskiego, a jego następcą pozostanie Witte,** który także zatrzyma przewodnictwo w komitecie ministrów.

Berlin 11 stycznia. (Tel. wł.) Petersburski korespondent *Berl. Tagbl.* donosi, że **nominacja Wit-**

tego została już podpisaną i będzie ogłoszona w najbliższym czasie.

Witte dąży do szybkiego zaprowadzenia reform zapowiedzianych manifestem cara, ale jest przeciwnikiem konstytucji.

Co się tyczy kwestji wojny, to Witte jest gotów przyjąć pośrednictwo trzeciego mocarstwa i zawrzeć pokój pod warunkami najkorzystniejszymi Rosji.

Londyn 11 stycznia. (Tel. wł.). Bardzo poważne pismo *Westminster Gazette* donosi, że nietylko **ks. Mirski ustąpił, ale także Murawiew i W. ks. Sergjusz, otrzymali dymisję.**

W kołach dworskich liczono się z tem, że Witte pozostanie ministrem spraw wewnętrznych, ale nikt nie przywiązywał wagi do jego poglądów liberalnych, gdyż Witte pozostaje także na stanowisku prezesa komitetu ministrów.

Procesy polityczne.

Londyn 11 stycznia. (Tel. wł.) **Ks. Oboleński i Morsejew**, którzy imieniem 160 obywateli wysłali znany adres do marszałka szlachty Muchanowa, zostali zmuszeni do podania **się do dymisji, a nadto będzie im wytoczony proces.**

Również wytoczonym będzie proces kilku osobom, które przemawiały na bankiecie politycznym w Rostowie.

Obrady komitetu ministrów.

Petersburg 11 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ministrów. Obradowano nad zmianą ustaw prasowych, na podstawie ustępów z ukazu z dnia 25 grudnia z r. Obrady nad tą sprawą muszą być doprowadzone do końca na następnem posiedzeniu komitetu ministrów, które odbędzie się 13 b. m.

TELEGRAMY.

Ks. arcybiskup Hryniewiecki.

Lwów 11 stycznia. (Tel. pryw.). **Ks.** arcybiskup Hryniewiecki przebył wczoraj przed południem bardzo ciężką operację, której dokonał z powodzeniem radca dworu prof. Rydygier w asystencji 6 lekarzy. Operacja trwała 3 godziny. Stan pacjenta jest znacznie lepszy i jest nadzieja, że wkrótce powróci zupełnie do zdrowia.

Samobójstwo żołnierza.

Lwów 11 stycznia. (Tel. pryw.). W koszarach taboru odebrał sobie życie z rewolweru plutonowy Schubert.

Nowe fundusze antypolskie.

Berlin 11 stycznia. Sejmowi pruskiemu przedłożono wczoraj etat na r. 1905 zawierający kredyt 750.000 marek na podwyższenie funduszu dyspozycyjnego nadprezydentów dla popierania i wzmacniania żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich.

Francja i Marokko.

Paryż 11 stycznia. Minister spraw zagranicznych Delcasse zawiadomił na wczorajszej radzie gabinetowej, że otrzymał pismo od marokańskiego ministra spraw zagranicznych z doniesieniem, iż sułtan zgadza się na proponowane reformy i prosi o poparcie ich rychłego przeprowadzenia. Poseł francuski udaje się dzisiaj do Fezu.

Z Izby francuskiej.

Paryż 11 stycznia. Wielką niespodziankę wywołał w kołach parlamentarnych zamiar dep. Doumera kandydowania na prezydenta Izby deputowanych. Słychać, że Combes, który w wyborze Doumera dopatrywałby się wielkiej klęski, wystosował do bawiących na prowincji deputowanych rządowych wezwanie, aby się zjawili na pierwszem posiedzeniu Izby.

Dzienniki większości piszą, że Doumer, stawiając swą kandydaturę przeciw Brissonowi, popełnił wielką zdradę partji radykalnej. Dzienniki nacjonalistyczne wzywają swoich deputowanych, aby jednogłośnie głosowali na Doumera, gdyż wybór jego musi doprowadzić do rychłego upadku ministerstwa Combesa.

Paryż 11 stycznia. Doumer zgłaszając swą kandydaturę, wygłosił na zgromadzeniu stronnictwa radykalnego lewicy mowę, w której atakował ostro gabinet Combesa i oświadczył że celem obalenia tego gabinetu należy wyzyskać każdą sposobność. Wybór prezydenta Izby jest aktem politycznym i jest rzeczą konieczną, aby wola większości była wystarczającą.

Paryż 11 stycznia. Izba wybrała Doumera prezydentem 265 głosami. Brison otrzymał 241 głosów.

Paryż 11 stycznia. Przy wyborze prezydenta Izby głosowało na 585 deputowanych 511. — W kuloarach Izby oświadczają, że wybór Doumera na prezydenta Izby jest wielką klęską rządu.

Paryż 11 stycznia. Czterej wiceprezydenci Izby zostali ponownie wybrani.

Zamach na pomnik Fryderyka II.

Waszyngton 11 stycznia. Nieznani sprawcy usiłowali wczoraj wysadzić w powietrze pomnik Fryderyka II, odsłonięty niedawno, a ofiarowany przez cesarza Wilhelma. — Mięszanina wybuchowa wraz z płonącym lontem przymocowana była do sztachet żelaznych okalających pomnik. Bombę na czas spostrzeżono i usunięto, tak, że nie wyrządziła ona żadnej szkody. Policja czyni gorliwe zabiegi o schwytanie sprawców, dotychczas zabiegi jej pozostały bezskutecznemi.

Lwowskie Tow. pedagogiczne.

Lwów 10 stycznia. (Tel. pryw.). Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego. Obrady zagaił prezes oddziału dr Majerski; a przedstawiwszy na wstępie rozwój Towarzystwa, nawoływał o łączenia się z niem wszelkich kółek nauczycielskich. Przez solidarność i postęp na polu naukowem może nauczycielstwo wzróść w siłę i zająć stanowisko należne sobie w społeczeństwie. Zauważył, że w ostatnim czasie dawał się odczuć zastój na polu rozwoju szkolnictwa, który należałoby koniecznie usunąć. Zastój ten spowodowało po części to, że nauczyciele mieli dawniej zakneblowane usta; obecnie już tak nie jest.

Wydział przedłożył sprawozdanie z czynności oddziału od r. 1904. Podnosi ono, że wprowadzone zostały »poganki literackie« i wykłady popularne, na które przybywa liczny zastęp członków Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem przyjęto je do wiadomości. Równie przyjęto do iadomości sprawozdanie skarbnika.

Fund sz obrotowy oddziału wynosił w dochodach 1033 or. w rozchodach 567, majątek zaś oddziału wynosił 2611 kor., łącznie [uż z f ndacją Baranowskiego, wynoszącą przeszło 2000 koron.

Jeden z mówców skarżył się, że ostatnia sesja sejmowa nic nie przyniosła nauczycielstwu. Mówca ten wystąpił z ostrą krytyką ustawy o Radzie szkolnej, i nazwał tę ustawę policzkiem wymierzonym nauczycielstwu. Zaproponował również przyjęcie akcji w tym kierunku, aby zjazd delegatów w dniu 1 lutego wysłał petycję i deputację do Wiednia z prośbą o niesankcjonowanie tej ustawy. Następnie wybrano 11 delegatów na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Po kilku referatach, między innemi o sprawie „Samopocy», i sprawie założenia czytelni dla nauczycieli obrady zamknięto.

Groźby robotników petersburskich.

Petersburg 10 stycznia. Stowarzyszenie petersburskich robotników, do którego należy 7000 członków, odbyło wczoraj posiedzenie, na które przybyło 350 delegatów, robotników z 20 przedsiębiorstw przemysłowych. Omawiano wydalenie kilku robotników z warsztatów Pułytowskich, za należenie do wspomnianego stowarzyszenia. Zebrani przyjęli rezolucję, zaznaczającą, że położenie robotników w Rosji i ich stosunek do pracodawców nie jest normalny. Uchwalono; zażądać od administracji warsztatów Puływskich, aby przyjęła napowrót wydalonych robotników, zawiadomić policmajstra o konieczności powzięcia odpowiedniego zarządzenia, któreby zapobiegło powtórzeniu się podobnego wypadku, oraz zawiadomić rząd, że w razie nieuwzględnienia tych żądań stowarzyszenie nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za dalsze utrzymanie spokoju wśród robotników petersburgskich.

Ruch konstytucyjny w Rosji.

Moskwa 10 stycznia. Stowarzyszenie literacko-artystyczne urządziło wczoraj bankiet, na który przybyło wielu literatów i artystów. — Na bankiecie tym wygłoszono mowy na temat położenia, w jakiem się obecnie Rosja znajduje. Wyrażono życzenie, aby wreszcie «słońce wolności i społecznej równości zabłysło nad Rosją». Zgromadzeni zażądali, aby stowarzyszenie w tym duchu się oświadczyło, choćby się przez ten krok miało narazić na rozwiązanie przez władze.

Imperjalizm amerykański.

Londyn 10 stycznia. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu. Prezydent Roosevelt odbył w sobotę konferencję z przywódcami stronnictw obu Izb. Na konferencji tej omawiano przedłożenie flotowe. — Przeciwnicy tego przedłożenia wyrażają zdanie, że nakłada ono zbyt wielkie ciężary na ludność i domagali się skreślenia kilku kredytów. Prezydent Roosevelt występował gorąco za przedłożeniem i przedstawił, że w najbliższym czasie należy się spodziewać redukcji taryfy cłowej i zwiększenia się dochodów z ceł przez co nowe ciężary nie dadzą się tak bardzo ludności odczuć.

Język angielski w sądownictwie egipskiem.

Kairo 10 stycznia. Na posiedzeniu komisji dla trybunałów mieszanych podał lord Cromer do wiadomości, że zamierza nakłonić rząd egipski do wysłania okólnika do mocarstw z żądaniem uwzględnienia języka angielskiego jako języka sądowego na równi z językiem francuskim i włoskim. Ajent dyplomatyczny francuski oświadczył, że Francja jest bardzo życzliwie usposobioną wobec tego żądania.

———

Wiedeń 10 stycznia. Na dzisiejszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu »Wiener Bank Vereinu« przyjęto wniosek rady nadzorczej o podwyższenie kapitału akcyjnego do 20 miljonów koron.

Wiedeń 10 stycznia. Według przedłożonego na dzisiejszem zgromadzeniu Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego bilansu za r. 1905 ogólna dywidenda za rok ubiegły wynosi 68 k. czyli 4857 za akcję.

Berno 10 stycznia. Rada związkowa przyjęła prośbę pułkownika Kellera o uwolnienie go, ze względu na zdrowie, ze stanowiska szefa szwajcarskiego sztabu jeneralnego.

Berlin 10 stycznia. Bank państwowy zniżył dyskont na 4 proc. a Lombard na 5 proc.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 10-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·55, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 98·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·25, Akcje węg. 797·50, Akcje Anglobanku 292·50, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Länderbanku 451·75, Akcje kolejl państw. 650·75, Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 535·—, Akcje tytoniowe 338·50, Akcje Alpiny 517·—, Losy tureckie 136·25, Ruble 253·75.

Usposobienie: Mimo silnych giełd zagranicznych rezerwowane.

Cukier (spok.) 33·60—75 — spirytus (silny) 51—51·40, nafta niezmieniona.

BERLIN 10-go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Kolelegom, Znojomym i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie w naszym głębokim smutku z powodu śmierci najukochańtzej i jedynej córeczki **Marysienki**, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Stanisław i Zofja Bednarscy.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowe w Tryeście

„Austro Americana“

Jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji. Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, mają czuwać nad tem, by pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul Lubicz l. 7. oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

!! Tylko krótki czas !!



Za tę cenę dotychczas niebywały!

Ozdoba każdego pokoju!

Wskutek zwinięcia pewnej fabryki, udało mi się tanio nabyć 8000 sztuk **dywanów ściennych** i 11000 dywaników przed łóżko, tak że jestem w możności wspaniały 40 1 4

dywan ścienny

(z Chenilli) na obu stronach zupełnie jednaki, prawdziwie barwiony, 100 cm. szeroki, 200 długi, ze ślicznym des niem: lwów, psów, sarn, jeleni, łabędzi, kwiatów itp. po 2·50 zł. przesłać za pobraniem pocztowem. *Szczególnie polecenia godne dla wilgotnych mieszkań, gdyż bezwarunkowo nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. sztuka.*

Pierwszy morawski towarowy dom eksportowy

Juliusz Holtasch, Göding Nr. 35 (Morawy).

Tysiące podziękowań i powtórnych zamówień do przezrzenia! — W razie niespodobania przyjmuje się towar napowrót i zwraca się pieniądze.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES ... RUSSE PARIS

W pracowni powozów Ignacego Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7 jest kilka

SANI

nowych do spzedania“. 6

Kilka kapitałow

jest do ulokowania na dobrą hipotekę po Banku na realność w Krakowie. 31 1 3

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.



RĘKAWICZKI

KAMASZE

damskie i dziecinne, trykotowe i włóczkowe, jak również i pończochy ciepłe

polecają

STEFAN PORĘBSKI I SPÓŁKA

KRAKÓW, GRODZKA 4.



Znakomita

HERBATA Z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

Szarski i Syn

W KRAKOWIE. 3489

Rok założenia 1853.

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

Jedwabne, Suklenne, Flanelowe, Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

KRAKÓW, SUKIENNICE.

DYWANY PERSKIE

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu Towarów wschodnich

Dr Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. 25, (obok Banku gal.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się.

Największy Zakład Pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 31. Filja **ul. Kopernika l. 6.** Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich kraju Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Mięsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.

Rządca domen

Ślązak, władający jęz. polskim i niemieckim, na samodzielnej posadzie zarządzający od 4 lat średnim majątkiem w zach. Galicyi, poszukuje w celu polepszenia bytu zamiany miejsca. Obejmie również średni domen na tantiemę. Kaucya do dyspozycyi. Obok teorotycznego wykształcenia, dobra praktyka w gospodarstwie leśnem, rolnem i stawowem, przy tartaku, gorzelni, młynie parowym, zaprowadzaniu pastwisk ... Panowie obywatele, którym zależy na rzebzywiście uczciwym i pewnym urzędniku i którzy pragną mieć ... ski ze swych dóbr, zechcą nadesłać swoje zgłoszenia pod cyfrą: „Dyskrecya 500“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 27

Zarząd propinacyi w ...szkach (ze Zwierzyńca poczta ... 7 rano) wydzierżawi natychmiast

Lokal

na wyszynk wódki, piwa, wina, ho... ty i restauracyę, pod bardzo p... stępnymi warunkami. Informacy... miejscu. 46

Nauczycielka

muzyki

była uczennica pierwszorzędnej pianisty; udziela lekcji u siebie w domu. Wiadomość w Administracji «Głosu Narodu» Kraków. 3779 2

MLEKO.

Zarząd dóbr Lusina

(p. Swoszowice)

dostarcza codziennie na zamówienie do domów i większym odbiorcom *mleka niezbieranego i zbieranego oraz śmietanki,*

Zgłoszenia na zamówienia przyjmuje listownie Zarząd Dóbr. Nazajutrz po otrzymaniu zawiadomienia wyśle Zarząd na miejsce pełnomocnika dla zawarcia umowy. 3811 2 7



Proszę zarządać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr... cennik, obejmujący przeszło 600 ryc... doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450 (Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80, z podwójnemi kopertami zł. 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem zł. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę zł. 3·50. Budzik niklowy zł. 1·45, 3 sztuki zł. 4, z tarczą świecącą w nocy zł. 1·65, 3 sztuki zł. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 579

Nowo otworzony Zakład

spirytusu denaturowanego

W MODERÓWCE

poleca P. T. Interesowanym **spirytus denaturowany** do celów przemysłowych po cenach umiarkowanych.

CHLEWNIA ZARODOWA

świń

wysoko prośnych w Szebniach ... do sprzedania **prosięta** czystej rasy „Yorkshire“ po rodzicach importowanych z „Treuholz“, „Holsztyn“ po 1·60 kor. Łaskawe zlecenia przyjmuje i uskutecznia **Zarząd dóbr Moderówka**, stacya kol., poczta i telegraf w miejscu. 48 1

Wydawca: Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego.